

KS. STANISŁAW JÓŹWIAK  
*WSD Elk*

## TEOLOGICZNY I PRAKTYCZNY WYMIAR OJCOSTWA

W dobie powszechnej urbanizacji, coraz mocniej dotknięci jesteśmy bezdomnością. Brak domu w sensie fizycznym nie jest jedyną jej formą. Trudniejszy do usunięcia okazuje się brak poczucia bezpieczeństwa, zakorzenienia, stałego miejsca w świecie. Niepewni i niespokojni wypatrujemy bezpiecznego i trwałego ładu, żeglując po lotnych piaskach potrzaskanego ethosu i kruszącej się tradycji. Runęły autorytety, abdykowali ojcowie rodzin.

Obecna sytuacja moralna wydaje się dosyć dramatyczna, jednakże jest ona efektem długiego procesu kulturowo-obyczajowego uderzającego w tradycyjny ład moralny. Główną jego cechą jest utrata przez całe wspólnoty wymiaru transcendentalnego, a wraz z nim obiektywnego systemu wartości etycznych, który tylko wtedy posiada sankcję absolutnej obowiązywalności i powszechności, jeśli zakorzeniony jest w Absolutie. Szczególnie dotkliwy i niebezpieczny jest rozkład rodziny, a w jego ramach podważenie autorytetu rodziców, ich prawa do wychowania w sposób, który uważają za słuszny i zgodny i chrześcijańskim systemem wartości<sup>1</sup>.

Rodzina tradycyjna, nie pomniejszając roli matki, podkreślała wyjątkową rolę ojca jako głowy rodziny, co ma szczególne znaczenie w kształtowaniu zdrowej religijności i jednocześnie stanowi naturalny fundament ciągłości i trwałości zasad etycznych przyjmowanych na mocy autorytetu, którego źródłem jest ojciec „ziemski” jako depozytariusz autorytetu Ojca Niebieskiego<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Por. K. Majdański, Rodzina – miejsce Przymierza, *Ethos* 7 (1994) nr 27, s. 15-26; T. E. Olearczyk, Moja rodzina – mija ojczyzna, w: *Jaka jesteś rodzino?*, red. W. Kubik, Kraków 1999, s. 7-19.

<sup>2</sup> Por. B. Mierzwiński, Rola ojca w świetle Starego Testamentu, *Ethos* 9 (1996), nr 33-34, s. 234-246.

Kryzys ojcostwa łączy się więc ściśle z erozją autorytetu. Rolą ojca jest uczynić z syna mężczyznę. Młody człowiek potrzebuje kogoś, kto pozwoli mu odnaleźć swoją tożsamość. Autorytet jest dziecku potrzebny, by ono mogło odnaleźć wzorzec do budowania własnej osobowości. Karykaturą ojcostwa jest apodyktyczna głowa rodziny, która zamiast umożliwiać dziecku rozwój, tłamsi jego osobowość i uniemożliwia samodzielność. Również brak ojca w rozbitych rodzinach, uniemożliwia osiągnięcie dorosłości przez dziecko. Ojciec może być także zdegradowany w oczach dziecka przez alkohol, który jest formą ucieczki od własnej tożsamości, stąd ojciec dotknięty alkoholizmem nie może być autorytetem, gdyż jest słaby, a dziecko potrzebuje oparcia i jednocześnie zderzenia z kimś, kto je przerasta<sup>3</sup>.

J. M. Verlinde, który zajmował się tym zagadnieniem, pisze o młodym człowieku, który miał trudności w kontakcie z rodzicami. „Nie wyobraża sobie ojciec, jak poczułem się nagle uwolniony, jak się dobrze poczułem, kiedy policja przysłała mnie aresztować. Wreszcie znalazł się ktoś, kto mi stawił opór”<sup>4</sup>. Autor przytacza też reakcję prokuratora, który zajmował się sprawą tego młodego człowieka. „To straszne, ale dzisiaj to my, sędziowie, musimy pełnić funkcję ojcowską, ponieważ ojcowie rodzin podali się do dymisji, ponieważ szkoła została zwolniona ze swojej funkcji ojcowskiej. Ostatni bastion, który jeszcze może pełnić funkcję ojcowską, to wymiar sprawiedliwości”<sup>5</sup>.

Z niedowierzaniem patrzymy na nieliczne filary moralnego ładu i ojcowskiego autorytetu. Papież - niedołączony fizycznie, z trudem wypowiadający wciąż ta same prawdy, człowiek z wykrzywioną cierpieniem twarzą - nieoczekiwanie gromadzi miliony młodych ludzi i pod burzliwym niebem Paryża rozpościera namiot nadziei, pokoju i radości. Zagubieni w świecie, spragnieni miłości szlachetnej i pełnej, przy boku tego starca z egzotycznej Polski, odnaleźli dom Ojca. W jego uważnym spojrzeniu odkryli troskę, doświadczyli mocy niewzruszonych zasad moralnych, oparli się o maszynę modlitwy, a w geście wyciągniętych dłoni rozpoznali czułość, która wszystko rozumie i cierpliwie czeka. Wydaje się, że taki odbiór Papieża wynika z Jego długotrwałej strategii wychowawczej, która ujawnia pewne wyraźne cechy. W pierwszym rzędzie jest to pełna miłości akceptacja i zrozumienie, następnie Ojciec Święty dokonuje analizy zagrożeń i trudności, by z kolei powierzyć jakieś ważne zadanie (najczęściej dotyczące

<sup>3</sup> Por. K. Sobieraj, Dar ojcostwa – łaska i odpowiedzialność, „Sprawy rodziny” (2000) nr 51, s. 109-121; J. Mółka, Rodzina wobec negatywnych zjawisk społecznych, w: Jaka jesteś rodzino?, red. W. Kubik, Kraków 1999, s. 110-128.

<sup>4</sup> Tajemnica ojcostwa, Kraków 1997, s. 12.

<sup>5</sup> Tamże. Por. B. Mierzwiński, Mężczyzna - mąż - ojciec, Otwock 1996, s. 74-85.

odpowiedzialności za innych) i na koniec wskazuje na źródło pomocy i siły, którego młodzi powinni szukać w Bogu<sup>6</sup>.

Do papieża przychodzą przede wszystkim ci, którzy w jakiś sposób - fizycznie czy duchowo - stracili Ojca, stracili Dom. Mistyczna atmosfera, głębokie zjednoczenie z Bogiem, i olśniewający - głoszony z mocą - blask Prawdy, sprawiają, że dar ojcostwa może być odnaleziony na nowo. Jeśli dziś młodzi ludzie wołają do kapłanów: „pokażcie nam Ojca”, to mogą oni - wskazując na papieża - powiedzieć: oto On. W jego osobie potwierdzają się słowa przez niego samego wypowiedziane: „nie jest ważne co robisz, ważne jest kim jesteś”. To Bóg, który jest obecny w człowieku - gdy ten ostatni się na Niego całkowicie otworzy - sprawia, że bezdomni i osieroceni mogą doświadczyć spotkania z miłością Boga Ojca.

Co to znaczy że Bóg jest Ojcem? Katechizm Kościoła Katolickiego tak to wyjaśnia: „określając Boga imieniem „Ojciec”, język wiary wskazuje przede wszystkim na dwa aspekty: że Bóg jest pierwszym początkiem wszystkiego i transcendentnym autorytetem oraz że równocześnie jest dobrocią i miłującą troską obejmującą wszystkie swoje dzieci. Ta ojcowska tkliwość Boga może być wyrażona w obrazie macierzyństwa, który jeszcze bardziej uwydatnia immanencję Boga, czyli bliskość między Bogiem i stworzeniem. Język wiary czerpie więc z ludzkiego doświadczenia rodziców, którzy w pewien sposób są dla człowieka pierwszymi przedstawicielami Boga. Jednak doświadczenie to mówi także, że rodzice ziemscy są omylni i że mogą zdeformować oblicze ojcostwa i macierzyństwa. Należy więc przypomnieć, że Bóg przekracza ludzkie rozróżnienie płci. Nie jest ani mężczyzną, ani kobietą, jest Bogiem. Przekracza także ludzkie ojcostwo i macierzyństwo, chociaż jest ich początkiem i miarą: nikt nie jest ojcem tak jak Bóg”<sup>7</sup>.

Katechizm wyjaśniając tajemnicę Bożego ojcostwa wskazuje na miłość jako rzeczywistość ujmującą jej istotę. Ojcowska miłość ma dwie cechy: jest mocna i czuła zarazem. Bóg jest wszechmocny, a człowiek we wszystkim od niego zależy. *Niech będzie błogosławiony Bóg, który żyje na wieki, i królestwo Jego. Ponieważ On karze i okazuje miłosierdzie, posyła do Otchłani pod ziemię i wyprowadza z największej zagłady. [...] On sam jest Panem i Bogiem naszym. On sam Ojcem naszym i Bogiem po wszystkie wieki. (Tb 13, 1-4). Jest też bardzo delikatny i troskliwy. Ich niemowleta będą*

---

<sup>6</sup> Por. K. Olbrycht, Ojciec Święty – wychowawca młodzieży, *Ethos* 6 (1993) nr 23, s. 129-130.

<sup>7</sup> KKK nr 239. Por. A. Louf, Czułość i moc, „Pastores” (1999) nr 1, s. 31-32; J. Bajda, Ku teologicznemu pojęciu ojcostwa, „Sprawy rodziny” (2000) nr 51, s. 30-42.

*noszone na rękach i na kolanach będą pieszczone. Jak kogo pociesza własna matka, tak Ja was pocieszać będę (Iz 12b-13)*<sup>8</sup>.

W sposób najbardziej wzruszający ojcovska miłość objawiła się w przypowieści o synu marnotrawnym. Boża moc, czyni wolnym ewangelicznego ojca. Choć syn wszystko mu zawdzięcza, to jednak ojciec pozwala mu uznać za swoje to, co nie było jego własnością<sup>9</sup>. Wspaniałomyślność ojca wyraża się w jego wielkim szacunku dla wolności syna. Pozwala mu odejść, choć wie, co stanie się z jego umiłowanym dzieckiem i częścią dziedzictwa, które pozwolił mu zagarnąć. Ojciec z bólem patrzy na odchodzącego syna. Syn także wie, że zranił ojca, ale niedojrzałe pragnienie, by szukać przyjemności, jest silniejsze niż ufność w ojcovską dobroć.

Zdumiewające jest, że ojciec pozwala na tak wielkie ryzyko, przecież syn mógł się zupełnie zatracić i nigdy nie powrócić. Widać jednak wie on, że syn nie może do końca zapomnieć miłości ojcovskiej i jego oczu pełnych smutku. Syn, puki może korzysta z życia, a ojciec co dzień wygląda przez okno i nie traci nadziei, że któregoś dnia zobaczy w nim swoje dziecko. Kiedy stracił wszystko, postanawia wrócić, bo jest głodny. Spodziewa się, że ojciec go przyjmie, gdyż w przeciwnym razie - zginie. Jakże inna jest postawa ojca z przypowieści niż nasze ludzkie o nim wyobrażenia. Każdy normalny ojciec poczekałby aż syn wejdzie do domu, ukorzy się, wysłucha długiej listy wyrzutów, dogłębnie uświadomi sobie jak wielką krzywdę wyrządził ojcu i ewentualnie po okresie pokuty zostanie dopuszczony do łask<sup>10</sup>.

Tymczasem przypowieść opowiada, że ojciec gdy tylko ujrzał syna wybiegł mu na spotkanie i rzucił mu się na szyję. Ten nieoczekiwany wybuch ojcovskiej czułości ośmielił syna i stał się on zdolny, by szczerze przyznać się do winy. Zamierzał też prosić o to, by mógł zostać niewolnikiem w domu ojca, ale ten stanowczo przerywa i każe dać mu sandały na nogi (symbol odzyskania wolności), na palec włożyć pierścień (znak synostwa i dziedzictwa) i okryć go nową szatą (symbol godności). Wszystko to otrzymał człowiek doświadczony bezdomnością, zagubiony i upodlony, bo ten, który jest czuły na nędzę swoich dzieci, ma moc je z niej wyprowadzić

<sup>8</sup> Por. S. Stefanek, Zrodzony do ojcostwa, „Sprawy rodziny” (2000) nr 51, s. 42-51; G. Lewandowski, Rola ojca w rodzinie, Tamże, s. 52-67.

<sup>9</sup> „W czasach Jezusa korzystanie z majątku możliwe było dopiero po śmierci ojca. Młodszy syn, domagając się jeszcze za życia ojca prawa do dysponowania majątkiem, próbuje wydziedziczyć ojca, chcąc w ten sposób uwolnić się od jego obecności i miłości” - J. Michalewski, W ramionach Ojca, „Pastores” (1999) nr 1, s. 132.

<sup>10</sup> Por. K. Romaniuk, Być ojcem według Biblii, w: Komisja duszpasterska Episkopatu Polski. Program duszpasterski na rok 1998/99. Wierzę w Boga Ojca, red. E. Szczotek, A. Liskowacka, Katowice 1998, s. 149 - 150.

i stworzyć na nowo. Syn przez upadek dojrzał, wydorósł i stał się zdolny w wolności zrozumieć i przyjąć ojcowską miłość. I na pewno nie miał już ochoty odchodzić z domu, bo tu jego najgłębsze pragnienia zostały nasycone, wiedział że poza domem jest głód i upodlenie.

Ksiądz w zamyśle Chrystusa powinien być ojcem dla ludzi, których ma prowadzić do dojrzałości wiary. Nie może on popełniać błędów apodyktycznego ojca, któremu autorytet kojarzy się z władzą. Czasem potrzebne jest surowe napomnienie: *Upomnieniem pańskim nie gardź mój synu, nie odrzucaj ze wstrętem strofowań. Bowiem karci Pan, kogo miłuje, jak ojciec syna, którego lubi (Prz 3, 11-12)*. Dziś jednak o wiele częściej trzeba być ojcem dla synów marnotrawnych, którzy tak pogrążeni są w grzechach, że przestają wierzyć, iż mają jeszcze ludzką godność, iż może ich jeszcze ktoś kochać. Czyż nie przychodzi czas, by wybiec im na spotkanie, z wiarą, że to wzruszy ich serce i da odwagę do wyznania winy?

Często jednak ksiądz nie umie i nie może być ojcem, bo sam jest zraniony. Verlinde pisze: „Jeżeli ja jako kapłan, nie jestem upewniony w mojej tożsamości, zawsze będę bał się dialogu, zawsze będę starał się narzucić moją wolę, będę starał się sprawować władzę, która będzie tym bardziej niebezpieczna, im bardziej będzie stwarzała pozory działania w imię Boże. Wtedy ludzie będą przetrzucać na Boga to wszystko, co stanowi deformację obrazu ojca, który noszę w sobie. Mogę też mieć poczucie winy i przekazywać religię, która wywoła poczucie winy także u innych”<sup>11</sup>.

Kapłan potrzebuje w Bogu, swoim Ojcu, odnaleźć się jako dziecko, doświadczyć jego miłości, odczytać swoją godność syna, by mógł dzięki temu sam wydorosnąć. Wtedy pozwoli rozwijać się i dojrzewać innym, szanując ich wolność i podtrzymując ich mocą, którą stale otrzymuje od swego Ojca. Nauczy się też nosić na ramionach, owieczki słabe i zależne, otaczając je serdeczną czułością. Zranienia jednak często są tak głębokie, że błędy stają się nieuniknione. Kapłan potrzebuje wtedy modlitwy i wyrozumiałości wiernych. Wbrew temu czego można by oczekiwać, trudności kapłana wcale go od ludzi nie oddalają, przeciwnie pozwalają mu lepiej ich rozumieć i przez to nawiązać bliską ojcowską więź.

Czyż i rodzice nie powinni stale wpatrywać się ewangeliczny wzór Ojca, kiedy widzą, że stracili autorytet, a ich wysiłki wychowawcze przestały być skuteczne? Czy nie jest to okazja, by szczerze przyznać: jestem złym ojcem, jestem kiepską matką, a moje dzieci to synowie marnotrawni. Wtedy rodzice mają szansę odkryć swój status bezradnych dzieci, wyglądających pomocy z *wysoka*. Nie mogąc już sami nic zrobić, mogą przecież oddać swoje

---

<sup>11</sup> Tajemnica ojcostwa, dz. cyt., s. 17.

dzieci Ojcu Niebieskiemu i pozwolić im iść drogą syna marnotrawnego w nadziei, że nie zapomną o ojcowskiej miłości i wrócą. A Ojciec sprawi, że wrócą na pewno, bo nie zawodzi On ufności i jest szczególnie czuły na łzy matki wylewane nad utraconym synem i ból ojca po stracie dziecka. Ostatecznie to On jest jedynym ojcem, który zawsze czeka, zawsze wierzy i nigdy, nikogo nie przekreśla.

### RIASSUNTO

La crisi odierna della paternità proviene dalla decadenza dei valori religiosi e morali. Il rifiuto del modello tradizionale della famiglia e soprattutto del ruolo del padre come il capo della famiglia e il depositario del ordine morale inradicato nell'Assoluto, non permette di formulare la personalità morale e dei giusti riferimenti religiosi presso i bambini. E una cosa necessaria ritornare al concetto e ad un modello biblico della paternità che presenta due elementi: l'autorità – il padre è un rappresentante di Dio: l'amore – il padre perdona, si prende cura dei bambini e dà la sensazione di sicurezza. Così la paternità è la forza e tenerezza a pari tempo. Questi due elementi che rimangono in un equilibrio debbono essere presenti sia nell'educazione offerta dai genitori, sia nel servizio pastorale.

### Wybrana bibliografia:

- Augustyn J., Wychowanie do ojcostwa, „Pastores” (1999) nr 1, s. 22-30.  
Bajda J., Ku teologicznemu pojęciu ojcostwa, „Sprawy rodziny” (2000) nr 51, s. 30-42.  
Fijałkowski W., Ojcostwo na nowo odkryte, Pelplin 1996.  
Gapik L., Gdy stajesz się mężczyzną, Warszawa 1980.  
Góralczyk P., Być dzieckiem dla Boga, w: Komisja duszpasterska Episkopatu Polski. Program duszpasterski na rok 1998/99. Wierzę w Boga Ojca, red. E. Szczotek, A. Liskowacka, Katowice 1998, s. 159-165.  
Jankowski A., Abba czyli ojciec, „Pastores” (1999) nr 1, s. 67-71.  
Lewandowski G., Rola ojca w rodzinie, „Sprawy rodziny” (2000) nr 51, s. 52-67.  
Louf A., Czułość i moc, „Pastores” (1999) nr 1, s. 31-42.  
Łydka W., Miłość na wzór Ojca niebieskiego, w: Miłość w postawie ludzkiej, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 51-64.  
Mcdowell J., Wackefield N., Zdziwiający wpływ Tatusia, Warszawa 1994.  
Mierzwiński B. Mężczyzna - mąż - ojciec, Otwock 1996.

- Rak R. Pielgrzymować do domu Ojca, w: Komisja duszpasterska Episkopatu Polski. Program duszpasterski na rok 1998/99. Wierzę w Boga Ojca, red. E. Szczotek, A. Liskowacka, Katowice 1998, s. 27-37.
- Romaniuk K., Być ojcem według Biblii, w: Komisja duszpasterska Episkopatu Polski. Program duszpasterski na rok 1998/99. Wierzę w Boga Ojca, red. E. Szczotek, A. Liskowacka, Katowice 1998, s. 133 - 158.
- Sobieraj K., Dar ojcostwa – łaska i odpowiedzialność, „Sprawy rodziny” (2000) nr 51, s. 109-121.
- Stefanek S., Zrodzony do ojcostwa, „Sprawy rodziny” (2000) nr 51, s. 42-51.
- Verlinde J. M., Ojciec wszelkiego ojcostwa, „Pastores” (1999) nr 1, s. 11-21.
- Verlinde J. M., Tajemnica ojcostwa, Kraków 1997.
- Zimoń D., Rodzicielstwo duchowe, „Pastores” (1999) nr 1, s. 61-66.